

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Przemówienie Pana Ministra Przemysłu i Handlu Antoniego Romana na otwarciu
XVI Targów Poznańskich

Źródło:

Polska Gospodarcza Rok 18,1937 zeszyt 19, strony 650-651

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«
H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

KRONIKA GOSPODARCZA

PRZEMÓWIENIE PANA MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU ANTONIEGO ROMANA NA OTWARCIU XVI TARGÓW POZNAŃSKICH¹⁾

Otwarcie Targów Poznańskich, które zyskały sobie zasłużoną opinię doniosłego czynnika gospodarczego—tak na odcinku rynku wewnętrznego, jak i wymiany z zagranicą—jest szczególną okazją do oceny aktualnej sytuacji gospodarczej Polski oraz do uświadomienia sobie tych przesłanek, jakie z tej oceny wypływają.

Już zeszłoroczne Targi Poznańskie odbywały się w początkowym okresie zwyżkującej koniunktury. Obecnie gospodarstwo narodowe Polski wchodzi na drogę coraz wyraźniejszej i szybszej poprawy, która z kolei prowadzi do fazy ożywienia koniunkturalnego.

Wyrazem tej wzmożonej poprawy jest wzrost produkcji przemysłowej w I kwartale b. r. o 8% w stosunku do kwartału poprzedzającego, czyli o tyleż samo co w okresie całego roku 1936. W stosunku zaś do I kwartału ub. r. wzrost ten wynosi 21%. Wzrost produkcji przy tym staje się wszechstronniejszy, gdyż o ile poprzednio wzrastała tylko produkcja dóbr inwestycyjnych, to w I kwartale b. r. produkcja dóbr spożywczych podniosła się o 10%—przy wzroście produkcji dóbr inwestycyjnych o 8%.

Czy ten okres wysokiej koniunktury będzie mógł być długotrwały i przyczyni się do gospodarczego podniesienia naszego kraju—zależy to przede wszystkim od umiejętnego i wszechstronnego wykorzystania obecnej poprawy gospodarczej.

Chodzi tu nie tylko o politykę gospodarczą Rządu, lecz również—i to przede wszystkim—o postawę i działalność samych sfer gospodarczych.

Rząd przez konsekwentne wysiłki stworzył podstawowe warunki do normalnego rozwoju życia gospodarczego w oparciu o równowagę budżetu Państwa. Przez podjęcie zaś planowej akcji inwestycyjnej, podyktowanej koniecznością szybkiej rozbudowy gospodarstwa kraju i podniesienia jego potencjału obronnego, Rząd stwarza dodatkowy, zdrowy impuls dla rozwoju koniunktury.

Za szczególnie zaś ważne obecnie zadanie Rząd uznał niedopuszczenie do zwichnięcia zwyżkującej koniunktury, jakie mogłaby spowodować niewłaściwa i niezdrowa ewolucja cen.

Ceny w okresie poprawy koniunkturalnej mogą znaleźć się pod naciskiem zwyżki pewnych elementów kosztów produkcji, zwłaszcza jeżeli chodzi o oddziaływanie światowej haussy na surowce, ale trzeba pamiętać, że wyrównanie zwyżki kosztów da się często osiągnąć przez równoczesny wzrost wytwórczości, obniżającej koszty stałe. W żadnym zaś razie nie możnaby uznać za właściwy i zdrowy rozwój cen wzrost ich ponad poziom, uzasadniony rzeczywistą gospodarczą koniecznością. Na spekulacyjną zwyżkę cen w Polsce miejsca być nie może.

Sądzę zatem, iż do ważniejszych zadań—tak dla Rządu, jak i dla sfer gospodarczych—należy prowadzenie takiej polityki gospodarczej, aby okres zwyżkującej ko-

niunktury rozwijał się stopniowo i spokojnie i jak najkorzystniej dla gospodarstwa narodowego.

Toteż pragnę podkreślić, że polityka Rządu na odcinku cen i jego apel do sfer gospodarczych o współdziałanie w tej polityce—nie mogą być rozumiane jako hamujące powrót do rentowności, ale przeciwnie—w głębokim przekonaniu Rządu—mają na celu oddziaływanie w kierunku zagwarantowania istotnie pomyślnego podciągnięcia Polski wzwyż. Dlatego też Rząd wita z zadowoleniem zgłoszoną gotowość do tej współpracy najpoważniejszych organizacji gospodarczych kraju.

Ta współpraca jest tym bardziej ważna i pożądana, że gospodarcze podniesienie kraju, będące naczelnym historycznym dla pokolenia współczesnej Polski, może być osiągnięte tylko zgodnym i zorganizowanym wysiłkiem wszystkich sił Narodu.

W podniesieniu bowiem naszego gospodarstwa narodowego leży rozwiązanie najkapitałniejszych problemów odrodzonego Państwa. Wzmożenie gospodarstwa narodowego—to równoczesne podniesienie potencjału obronnego, to zarazem trwałe rozwiązanie klęski społecznej, jaką jest bezrobocie, to podniesienie dobrobytu szerokich mas społeczeństwa, to wreszcie stworzenie podstawy do wszechstronnego rozwoju kulturalnego Narodu i umocnienia mocarstwowej pozycji Państwa.

W tych zaś wysiłkach gospodarczego podniesienia kraju najważniejszym postulatem winno być jego wszechstronne uprzemysłowienie.

Targi Poznańskie, które za chwilę będą otwarte, wskażą niewątpliwie, iż realizacja tego postulatu postępuje naprzód. Oto, na Targach tych zobaczymy szereg nowych bądź ulepszonych wytworów produkcji.

Musimy sobie jednak zdać sprawę, w jakim kierunku powinna pójść nasza wytwórczość. Otóż, z naszej sytuacji gospodarczej wynika, iż rozwój wytwórczości przemysłowej winien być skierowany przede wszystkim na tworzenie takich warsztatów, które przerabiać będą surowce krajowe. Nasza polityka surowcowa winna zatem dążyć nie tylko do przestawiania produkcji z surowców zagranicznych na surowce krajowe, ale również do rozwinięcia tych działów wytwórczości, które umożliwiają pełniejsze wykorzystanie krajowych surowców, obecnie odstępowanych zagranicy ze szkodą dla bilansu płatniczego. Gdyby na skutek ograniczonych możliwości finansowych, jakie stoją do dyspozycji dla inwestycji przemysłowych, wypadła konieczność ustalenia kolejności w rozbudowie przemysłu polskiego, na czele listy stanąć powinny—przy uwzględnieniu, oczywiście, w pierwszym rzędzie postulatów obrony kraju—przemysły, przerabiające rodzime surowce. Toteż podjęte w podległym mi resorcie prace nad problemami surowców mają na celu doprowadzenie do ustabilizowania pewnych zasad oraz wskazania kierunku rozwoju w dziedzinie przemysłu przetwórczego.

Wytyczne polityki Rządu w tej dziedzinie będą podawane do wiadomości sfer gospodarczych, aby ini-

¹⁾ Wygłoszone w dn. 2/V 1937 r.

cjatywa prywatna mogła szczegółowo zapoznać się z otwierającymi się możliwościami. Od niej bowiem oczekuje się realizacji tych zamierzeń, których celem jest nie tyle oderwanie gospodarki polskiej od zagranicznych baz surowcowych, ile rozszerzenie w kraju zbytu dla rodzimych surowców przemysłowych, tudzież przestawianie eksportu mniej wartościowego nie przerobionego surowca na eksport przetwórczy.

Ten charakter zamierzeń uprzemysłowienia kraju bynajmniej nie świadczy o dążeniach Polski do autarkii. Wierzmy bowiem w międzynarodowy podział pracy, ale chcemy brać w nim udział z pełnią naszych możliwości produkcyjnych, które dotychczas w dużej mierze nie zostały wykorzystane. Z samej akcji rozbudowy gospodarczej kraju—obok równoczesnej potrzeby wywozu produktów wytwarzanych u nas w nadmiarze—wynika postulat zwiększania obrotów z zagranicą, a bynajmniej nie ich kurczenia. Pamiętamy także, że wzrost obrotów z zagranicą jest jednocześnie jednym z czynników rozwoju ogólnych obrotów, a więc czynników podnoszenia dochodu społecznego.

Niestety, rozwój obrotów międzynarodowych napotyka jeszcze na olbrzymie przeszkody, których usunięcie powitalibyśmy z radością, ale z tym koniecznym warunkiem, żeby próby normalizacji obrotów międzynarodowych obejmowały nie tylko wymianę towarów, lecz i wymianę kapitałów oraz ruch migracyjny. W skali międzynarodowej musi być też rozwiązana sprawa surowców—w kierunku udostępnienia ich krajom, pozbawionym tych surowców.

Toteż Rząd Polski, doceniając konieczność współpracy różnych organizmów gospodarczych, interesuje się żywo ideą międzynarodowej współpracy gospodarczej i wszelkimi poważnymi próbami jej realizacji.

Fakt, że przemawiam w dniu otwarcia XVI Międzynarodowych Targów Poznańskich, skłania mnie do podkreślenia roli, jaką nietylko w uaktywnieniu obrotów z zagranicą, lecz także w uporządkowaniu i unowocześnieniu całej wymiany w Polsce grają specjalne formy handlu. Formy, sprzyjające jednocześnie rozszerzeniu i pogłębieniu rynku wewnętrznego oraz potanieniu usług, oddawanych społeczeństwu przez handel. Widzę w nich przede wszystkim realizację dążeń, zmierzających zarówno do usunięcia zbędnych przeszkód w wymianie towarowej, jak i do utorowania drogi rozwoju zdrowego handlu.

Na czele tych form specjalnych, które pozwalają pchnąć handel na tory szerokiej ekspansji, stawiam targi i wystawy. Widzę w nich nie tylko wysokowar-

tościowy sposób zademonstrowania dorobku pracy wytwórczej i przetwórczej danego kraju, danej dzielnicy czy danego przemysłu, nie tylko okazję do skojarzenia sprzedawców i nabywców, często o sobie wzajemnie nic nie wiedzących, ale również i wskaźnik postępu gospodarczego, barometr koniunktury. Targi w szczególności są jak gdyby komercjalizacją przemysłu, która pracę konstruktora, inżyniera i robotnika uwielokrotnia i wzbogaca, przetwarzając ją na wartości rynkowe, rozpowszechniając zapotrzebowanie na nią i dopingując do dalszego wysiłku.

Realizacja zamierzeń, mających na celu podniesienie naszego gospodarstwa narodowego, wysuwa na czoło kapitalny problem, jakim jest usprawnienie struktury organizacyjnej naszego życia gospodarczego. W wysiłkach bowiem o lepsze jutro gospodarcze Polski muszą wziąć udział w sposób właściwie zorganizowany wszystkie czynniki gospodarcze.

W szczególności, w wysiłkach tych nie tylko nie może zabraknąć ziem zachodnich, ale—przeciwnie—wyrobionym i zahartowanym w trudzie pokonywania przeszkód sferom gospodarczym tych ziem przypada doniosła rola w gospodarczym rozwoju naszego kraju.

Dla realizacji strukturalnych zadań gospodarczych—gdziekolwiek nie byłyby one podejmowane, czy w projektowanym okręgu centralnym, czy w innych połaciach kraju—niezbędne jest współdziałanie wszystkich żywotnych sił gospodarczych.

Udział w tej akcji czynników gospodarczych ziem zachodnich nie tylko nie może być rozumiany jako ofiara na rzecz innych dzielnic kraju, ale przeciwnie leży on w interesie tych ziem zachodnich. Zwiększenie bowiem chłonności rynku w uboższych połaciach kraju stwarza jednocześnie większe możliwości ekspansji gospodarczej ziem zachodnich. Żywotność i prężność zachodnio-polskiego rolnictwa, przemysłu i handlu, a nade wszystko jego zdolności organizacyjne—każą mi wierzyć, że w wysiłkach ku gospodarczemu podniesieniu kraju, jak i ku rozszerzeniu możliwości własnej ekspansji—znajdzie on zawsze właściwe drogi i środki.

W przekonaniu tym utwierdza mnie własna obserwacja tutejszych stosunków, które miałem sposobność dokładnie poznać między innymi dlatego, iż mam zaszczyt być wychowankiem tutejszej Alma Mater, którą wszyscy słusznie uważamy za jedno z najpoważniejszych ognisk wiedzy gospodarczej w kraju.

Kończąc me przemówienie, ogłaszam XVI Targi Poznańskie za otwarte.

WIZYTA MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU ORAZ ŻEGLUGI HOLANDII P. GELISSENA.

Przybyły z wizytą do Polski Pan Minister Przemysłu i Handlu oraz Żeglugi Holandii Gelissen wziął w dn. 2 b. m. udział w otwarciu XVI Targów Poznańskich, uczestnicząc razem z Panem Ministrem Romanem w uroczystościach, związanych z otwarciem.

Po przybyciu w dn. 3 b. m. do Warszawy Pan Minister Gelissen odwiedził w dn. 4 b. m. Pana Wicepremiera Kwiatkowskiego, z którym odbył dłuższą konferencję na tematy ogólnogospodarcze, jako też w sprawach, dotyczących stosunków holendersko-polskich. W konferencji tej wzięli również udział: Pan Minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman, P. Dyrektor van Kleffen,

towarzyszący Panu Ministrowi Gelissenowi, oraz Radca w Min. Przemysłu i Handlu P. St. Stoga.

Tegoż dnia o godz. 12 udał się Pan Minister Gelissen do Min. Przemysłu i Handlu, gdzie odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Studiów dla zbliżenia gospodarczego polsko-holenderskiego. Utworzenie tego komitetu zostało, jak wiadomo, zdecydowane podczas zeszłorocznego pobytu Pana Ministra Romana w Hadze. W posiedzeniu Komitetu wzięli udział Panowie Ministrowie: Gelissen i Roman, P. Wiceminister Rose, P. Dyrektor van Kleffen, P. Dyr. Geppert, P. Radca Stoga i konsul w Batawii P. Przybylkiewicz. O godz. 14 podejmował Pana Ministra Gelisseną śniadaniem P. Prezes Związku Izb Przemysłowo-Handlowych